Nal. poczt. opł. ryczałtem. Liczba nakładu 45.000 egzemplarzy. Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURYER TYGODNIOWY

Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 grosze. Nadesłane 1 złoty. M ędzy tekstem redakcyjnym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, telefon 35-42. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 3 (24) Sobota, 17. stycznia 1925 Rok II.

Ostatnia nowość warszawskiej operetki „Nowości".

Zdjęcie dla „Światowida" St. Brzozowskiego.



Warszawski teatr operetkowy „Nowości" ściąga obecnie co wieczór tłumy na przedstawieniach „Księżniczki w masce" Kolla. Tak liczni w stolicy zwolennicy lekkiej muzyki, jak i niemniej od nich liczni wielbiciele pięknej primadonny warszawskiej operetki p. Kazimiery Niewiarowskiej, wychodzą z teatru oczarowani przedstawieniem, przypominającem najświetniejsze tradycje warszawskiej operetki. Nasze zdjęcie przedstawia p. Niewiarowską (X) w efektownym kostjumie w tańcu z partnerkami.

Od Redakcji.

Począwszy od niniejszego, każdy numer „Światowida“ zawierać będzie odtąd

dwadzieścia stron.

Dzięki temu, bardzo wydatnemu powiększeniu objętości, „Światowid“ odtąd dawać będzie jeszcze więcej, niż dotychczas ilustracji i tekstu, pozostając nadal tem, czem był już dotychczas,

ilustrowaną kroniką świata.

„Światowid“ w szerszej jeszcze niż dotychczas mierze uwzględniać będzie w ilustracji i tekscie

dział kulturalny,

jak krajoznawstwo polskie i obce, sztukę rodzimą i zagraniczną, naukę, technikę i t. p.

Nie wątpimy, że Czytelnicy, których życzliwość udało się nam w niebywałym w polskiej prasie stopniu odrazu, wstępnym niejako bojem, pozyskać — powitają z zadowoleniem to znaczne powiększenie treści naszego pisma.

Redakcja „Światowida”.

W rocznicę oswobodzenia Poznania.



Msza polowa na błoniach wildeckich. Przy ołtarzu Ks. dziekan Wilkans, w pierwszym szeregu dostojników gen. Raszewski (xxx) wojewoda Bniński (xx) i wiceprezes miasta Kiedacz (x).



Zebranie kapituły odznaki pamiątkowej za waleczność. Siedzą od lewej szef sztabu płk. Wojtkiewicz, ks. biskup Łukowski, wojewoda Bniński, dowódca korp. gen. Raszewski, kard. prymas Ks. dr. Dalbor, gen. Dowbór-Muśnicki. Fot. Tranda.

Czas sprawił, że uroczystości rocznic oswobodzenia poszczególnych dzielnic i miast polskich od panowania obcych zaborców zbladły już niejako i spospolitowały się corocznem powtarzaniem się. Ale nie można tak mówić o b. zaborze pruskim, o Wielkopolsce a zwłaszcza o jej stolicy. Zbyt ciężył tam obcy najeźdźca, zbyt groźnem tam było niebezpieczeństwo, że ustawiczny ucisk i nacisk germanizacyjny będzie coraz groźniejszy polskości odwiecznej tej ziemi, by pamięć o tych ciężkich czasach tak szybko miała się zatrzeć w umysłach tamtejszych obywateli. Z drugiej zaś strony zmiany, jakie w Poznaniu się dokonały od czasu zrzucenia pruskiego jarzma, zbyt są wielkie i radosne, by Poznań nie korzystał ze sposobności publicznego zamanifestowania swego



Defilada oddziału powstańców wielkopolskich z r. 1918 przed dowódcą korpusu gen. Raszewskim, wojewodą Bnińskim i innymi dostojnikami państwa oraz przedstawicielami Kościoła i miasta. Fot. Tranda.

patrjotycznego tryumfu. Miasto, przed wojną rdzą germanizacji przeżarte, dzisiaj najczyściej polskie ze wszystkich miast na całym obszarze Rzeczypospolitej — czyż nie jest się z czego radować, czyż niema słusznego powodu do dumy! A przytem ta radość, że w niwecz obróciły się wszelkie krakania obcych i swoich, że po wyemigrowaniu Niemców Poznań zubożeje pod względem gospodarczym, przemysłowym, a także i kulturalnym! I wszystko to zdziałał własnymi siłami, własną energją. To też święto oswobodzenia Poznania z pod panowania pruskiego jest świętem ogólnopolskiem i słusznie jak mniemamy Ilustracja nasza, dla całej Polski przeznaczona, daje z tego święta kilka zdjęć naszego korespondenta.

Z naszych placówek zagranicznych: Generalny Konsulat Rzeczypospolitej w Bytomiu.

Artykuł 259 konwencji genewskiej ustanowił wprowadzenie kart cyrkulacyjnych „dla ułatwienia ruchu osobowego w obrębie obszaru plebiscytowego“ na przeciąg lat piętnastu. Każda karta cyrkulacyjna, wydana przez władze miejscowe, musi być zaopatrzona w wizę konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu. Ponieważ dawne karty unieważniono, konsulat musi obecnie wydawać masowo nowe. A praca to nie lada. Nawet bowiem przypuściwszy, że liczba ubiegających się o te karty w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy ulegnie pewnemu zmniejszeniu, trzeba będzie zaopatrzyć w nie jakie 180—200 tysięcy Polaków. To też generalny konsulat Rzpltej w Bytomiu ma obecnie swój „gorący sezon“.



Konsul Dr. Bronisław Radowski, zast. kierownika konsulatu Gen. i referent ekonomiczny.



Dr. Aleksander Szczepański, konsul generalny Rzpltej w Bytomiu.



Sekretarz konsularny p. Figwer, referent spraw paszportowych i wojskowych.

Z najnowszych wydarzeń niemieckich.



Poseł Rzeczpospolitej polskiej w Berlinie, p. Olszowski wraca od prezydenta Eberta po przyjęciu korpusu dyplomatycznego.
Fot. R. Sennecke.



Po dłuższej przerwie Sejm Rzeszy niemieckiej zebrał się w nowym składzie po wyborach na pierwsze posiedzenie, któremu przewodniczył dotychczasowy prezydent Izby, dr. Walraf (nacjonalista).
Fot. Atlantic.



Dotychczasowy Kanclerz Rzeszy dr. Marx udaje się przed otwarciem parlamentu na nabożeństwo do kościoła św. Jadwigi.
Fot. Atlantic.

Nowy gabinet w Japonji.

Zdjęcia nadesłane nam przez Poselstwo Japońskie w Warszawie.



Baron K. Shidehara, nowy japoński minister spraw zagranicznych, przedtem ambasador Japonji w Stanach Zjednoczonych.

P. Herriot po wyzdrowieniu.



Po dłuższej chorobie, która nawet groziła wywołaniem przesilenia ministerjalnego, prezydent Rady ministrów rzeczpospolitej francuskiej, p. Herriot wrócił do pracy. Nasze zdjęcie przedstawia go siedzącego z obwiązaną jeszcze nogą przy biurku.
Fot. Atlantic.

Nowy gabinet w Japonji.

Zdjęcia nadesłane nam przez Poselstwo Japońskie w Warszawie.



Baron Taka Aki Kato, prezes japońskiej Rady ministrów, prezes stronnictwa „Ken - Lei - Kai", b. min. spraw zagr. i ambasador w Londynie.

Uczczenie pamięci Adama Mickiewicza w Rzymie.





Min. upełn. i poseł Rzplitej w Rzymie p. Zaleski w otoczeniu członków Poselstwa i kolonji polskiej w rocznicę urodzin A. Mickiewicza złożył wieniec na tablicy pamiątkowej, uwieczniającej pobyt wielkiego poety w Rzymie w czasie tworzenia sławnego Legjonu włoskiego. Zwracamy uwagę na to, że zdjęć tych dostarczyła nam włoska agencja fotograficzna; dowód to, jak zagranica zaczyna się zwolna w żywszym niż dotychczas stopniu interesować sprawami polskimi. Porry Pastorel.

Zjazd wojewodów całej Rzplitej.



Ogólny widok obrad Zjazdu w dużej sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw wewn. w Warszawie. Z wszystkich stron Rzplitej zjechali się do stolicy wojewodowie na ważną konferencję w ogólnych sprawach administracyjnych oraz bieżących zagadnieniach, a zwłaszcza kwestji reorganizacji Policji Państwowej. Nasze zdjęcie przedstawia min. spraw wewn. Ratajskiego (x) obok niego na prawo wicepremiera Thugutta (xx), na lewo wiceministrów Olpińskiego (1) i Smólskiego (2). Wśród obecnych szef sztabu gen. gen. St. Haller (3) główny komendant P. P. Borzęcki (4), gen. Norwid-Neugebauer (5) i wojewodowie.

Fot. Machowski i Złakowski.



Grupa wojewodów Rzplitej. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej wojewodowie: poznański—Bniński, lubelski—Moskalewski, wołyński gen. br. Olszewski, wicemin. Olpiński, min. Ratajski, wicemin. Smółski, wojewodowie: warszawski Sołtan i łódzki Darowski. W drugim rzędzie od lewej wojewodowie: śląski Bilski, pomorski dr. Wachowiak, białostocki Rembowski, stanisławowski Jurystowski, poleski gen. bryg. Młodzianowski, lwowski Garapich, wicewoj. lubelski dr. Bryła, wojewoda krakowski Kowalikowski, tarnopolski Zawistowski, nowogrodzki gen. dyw. Januszajtis, kielecki Manteufel, wicewoj. wileński Malinowski i komisarz rządu na stoł. m. Warszawę Jarmołowicz.

Machowski i Złakowski.

Zjazd Ligi Ochrony Powietrznej Państwa.



Samolot pasażerski, ofiarowany przez pracowników Magistratu warsz. Lidze O. P. P.

Z całego państwa zjechali się do stolicy w pierwszej połowie stycznia liczni delegaci Ligi Ochrony Powietrznej Państwa pod przewodnictwem b. min. Kamińskiego (x) i wiceprezesa Szwajcera (xx). Najpiękniejszym momentem Zjazdu był patrjotyczny czyn pracowników miejskich Magistratu m. stoł. Warszawy, którzy z solidarnych składek ofiarowali Lidze samolot pasażerski, zbudowany we Francji przez fabrykę latawców „Henri Potez". Samolot nosi nazwę „Syrena I." i świadczyć będzie wysoko w powietrzu o obywatelskich uczuciach pracowników Magistratu stołecznego.



Obrady Zjazdu Ligi O. P. P. w sali Dekierta w ratuszu warszawskim.



Ks. kard. arcyb. Kakowski święci samolot „Syrena I."

Fot. Machowski i Złakowski.

Pięciolecie polskiego sądownictwa w Wielkopolsce.

Piękną uroczystość święciła niedawno stolica Wielkopolski. Oto upłynęło właśnie 5 lat od czasu, gdy energiczną ręką prezesa sądu Najwyższego dr. Władysława Seydy oraz sędziwego prezesa prokuratorji generalnej Stanisława Bukowieckiego rozpoczęto organizację polskiego sądownictwa w Wielkopolsce, na miejsce sądownictwa niemieckiego. Cała organizacja sądownictwa, do którego powołano przedewszystkiem sędziów i adwokatów małopolskich, była w ten sposób podniosłym przykładem współdziałania wszystkich dzielnic Rzplitej. Na uroczystość poznańską zjechali się obok wspomnianych już organizatorów obecny min. sprawiedliwości Żychliński, były min. spraw wewn. obecnie prokurator przy warszawskim sądzie apelacyjnym dr. Hübner, a uświetnili ją dostojnicy wielkopolscy z ks. kard. arcyb. Dalborem i dowódcą okr. korpusu gen. Raszewskim na czele. Przybyli również urzędujący w Poznaniu konsulowie francuski, czeski i holenderski.



Uroczysta Akademja w pięciolecie polskiego sądownictwa w Poznaniu. Za stołem: prez. Sądu Najw. dr. Wł. Seyda (1), min. spraw. Żychliński (2), przez. Sądu apel. Zakrzewski (3), prez. Sądu okr. Wyżykowski (4), i prokur. Krynicki (5). Fot. Tranda.

Polityczne portrety chwili bieżącej.



Pietro Fedele, profesor historji na Uniwersytecie w Rzymie, powołany został na ministra oświecenia w zrekonstruowanym gabinecie włoskim. Porry Pastorel.



Uroczystość w Domu Żołnierza w Rzymie z udziałem członków królewskiej rodziny włoskiej, między inn. ks. następcy tronu (pierwszy na lewo). Porry Pastorel.



Profesor Alfredo Rocco, b. prezydent włoskiej Izby Deputowanych, przyjął w nowym gabinecie Mussoliniego stanowisko min. sprawiedliwości. Porry Pastorel.



Giovanni Giuriati, b. min. dla nowoodzyskanych krajów, mianowany obecnie ministrem robót publ. Porry Pastorel.



Najnowsze zdjęcie królowej hiszpańskiej Wiktorji-Eugenji, małżonki Alfonsa XIII i jej dwóch córek: ks. Beatryks i ks. Marji Krystyny. Fot. Central News.



W Łotwie przyszło do przesilenia gabinetowego — nowy gabinet utworzył Hugo Zelminsch. Fot. Atlantic.



Dr. Luther otrzymał obecnie misję utworzenia nowego rządu w Niemczech.



Posłem Rzpltej Polskiej w Hadze mianowany został p. S. Koźmiński.



Ćwiczenia narciarskie Prezydenta Stanów Zjednoczonych na... trawniku przed Białym Domem w Waszyngtonie. Prezydent otrzymał te narty na Gwiazdkę od Narodowego Związku Narciarzy Amerykańskich i mając w lutym wystąpić w zawodach narciarskich, ćwiczy się obecnie w braku śniegu na trawniku. Wraz z nim odbywa ten training jego małżonka pni Coolidge. Fot. Harris & Ewing.



Przywódcą republikańskiej partji w Senacie St. Zjednoczonych został wybrany Charles Curtis, wnuk „Białego Pióra", sławnego niegdyś naczelnika szczepu Indjan Scaw. Fot. Atlantic.



Rojaliści węgierscy rozwinęli obecnie wzmożoną agitację za powołaniem Ottona, syna cesarza Karola na tron. Na czele monarchistów stoi hr. Juljusz Andrassy. Fot. Atlantic.

Suknie wizytowe i wieczorowe.



1



2



3

O ile moda tegoroczna zachowuje dla sukien balowych wszelkiego rodzaju dekolty, od niewielkich, wpółokrągłych wycięć do głębokich dekoltów — o tyle suknie wizytowe odznaczają się długimi rękawami i wysokim kołnierzem, nieprzypominającym wszakże sztywnego kołnierza lat ubiegłych. Miękki, najczęściej wykładany kołnierzyk zakończony bywa nieraz barwną krawatką. Typową tego rodzaju najmodniejszą sukienką wizytową jest przedstawiona na naszej ilustracji (Nr. 1) suknia z granatowej wełny (granatowy kolor znowu stał się bardzo modnym) z przybraniem z czarnych wązkich tasiemek jedwabnych. Czerwony skórzany pasek i mankiety również z czerwonej skórki dopełniają nadzwyczaj efektownej i eleganckiej całości. Ogromnie oryginalną jest suknia uwidoczniona na ilustracji (Nr. 5) z czarnego tak bardzo modnego velours-chiffonu z tuniką i rękawami z białej crepe de chine, na której pięknie wyglądają nakładane fantazyjne kwiaty. Na ilustracji (Nr. 3) widzimy uroczą suknię wieczorową z pastelowo-różowej crepe-georgette z lekko wyrzucaną bluzą, niewielkiem wycięciem i krótkimi rękawkami. Dołem bogate przybranie ze strusich piór. Bardziej luksusową jest toaleta wieczorowa z ryciny (4) suknia z velours chiffon barwy „cyclamen" z jednego boku podpięta i haftowana srebrem. Z lewej strony długi tren ze srebrnym dużym kwiatem. To ostatni wyraz mody: krótka, podpięta suknia z bardzo długim trenem, niekoniecznie z tego samego materjału, ale koniecznie tej samej barwy. Tren ten zarzuca się na rękę.

Jaga.



4



5

Rzeźba w śniegu.



Współczesna dama — rzeźba w śniegu, wykonana przez włoskich studentów. Fot. Atlantic.



„Śpiący cesarz", Fryderyk Barbarossa — rzeźba w śniegu wykonana w Tyrolu. Fot. Atlantic.



Humorystycznie traktowana postać młodego mężczyzny ze śniegu w Alpach włoskich. Fot. Atlantic.

Gdy nastanie śnieżna pora, — która wreszcie i do nas zawitała — jest sezon na sport zimowy, na ski, saneczki i łyżwy, ale także jedyny sezon na rzeźbę w śniegu. U nas nie jest ona niestety popularną, chociażby można w tym kierunku wykorzystać zwłaszcza zdolności i upodobania dorastającej młodzieży. Zagranicą, szczególnie w Szwajcarji i Tyrolu i na samej północy Włoch, należy ona już niejako do programu zimowych rozrywek. Rozwija się ona nietylko w zakresie humorystyczno — karykaturalnym, jak u nas, ale tworzy także i dzieła zupełnie poważne. Zapewne materjał nie trwały — i zmusza wskutek tego do pośpiechu, a przeszkadza wykończaniu drobnych szczegółów. Z drugiej jednak strony materjał ten ma swoje zalety, jest nawpół żywy, nie martwy jak kamień lub kruszec, ma sobie tylko właściwy matowy błysk, w mroku wieczornym lub w mgle wygląda dziwnie nastrojowo, w promieniach słonecznych lśni się bajecznym blaskiem — a owa niedokładność szczegółów upodabnia te śniegowe rzeźby do gigantycznej sztuki Michała Anioła lub Augusta Rodin'a. Może tych kilka okazów zagranicznej rzeźby śniegowej zachęci i naszą młodzież do podobnej miłej artystycznej rozrywki.

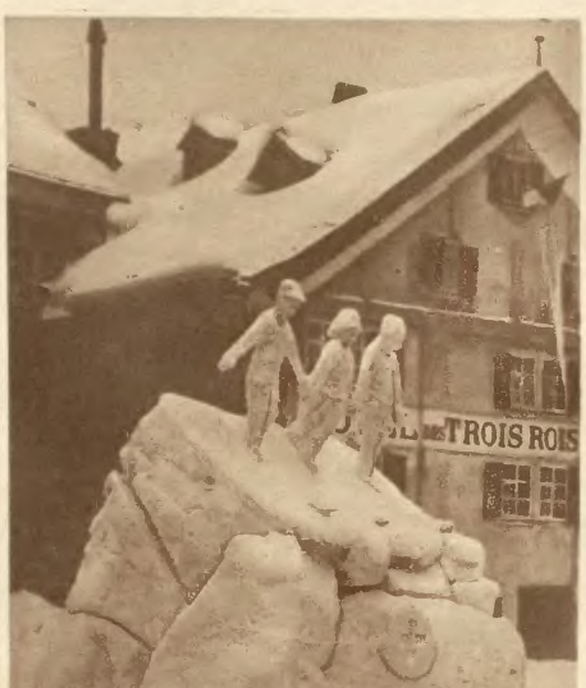


Para saneczkujących się — rzeźba ze śniegu w górach bawarskich. Fot. Atlantic.



Jazda samochodem — wykonana w śniegu w Szwajcarji. Fot. Atlantic.







1. Reprodukcja pomnika Wilhelma Tella z synem w Altdorf — wykonana ze śniegu w Grindelwaldzie w Szwajcarji. — 2. Trójka dzieci ślizgających się — rzeźba śniegowa w St. Moritz w Szwajcarji. — 3. Niedźwiedź na nartach — zabawna rzeźba ze śniegu w Lauterbrunnen w Szwajcarji. Fot. Atlantic.

Perły sezonu teatralnego.



Najgłośniejsza gwiazda Opery wiedeńskiej. Jest nią niewątpliwie Marja Jeritza, zamężna za baronem Popperem, jednym z najbogatszych magnatów stolicy naddunajskiej. P. Jeritza zdobyła swą sławę w Operze wiedeńskiej, ale dzisiaj jest już w niej przelotnym tylko gościem: o występy znakomitej śpiewaczki ubiegają się najpierwsze teatry całego świata, a dłużej zatrzymać ją potrafi tylko sławna Metropolitan Opera w N. Yorku, mogąca jej płacić tak wysoką gażę, jaka przekracza budżet najzasobniejszej nawet opery europejskiego kontynentu. Fot. Setzer.



Piękności amerykańskie, premjowane w łącznej sumie miljona dolarów. Głośne Ziegfeld Follies w N. Yorku przygotowały swoim bywalcom nielada sensację: oto w jednym programie zgromadziły sześć piękności z rozmaitych Stanów amerykańskich, premjowanych na rozmaitych konkursach piękności w łącznej sumie miljona dolarów: (od lewej): Noel Francis z Texasu, uchodząca tam za pierwszą piękność, Vangie Valentine z Wisconsin, Constance Mc Laughlin z Nebraski, Ruth Waddell z Florydy, Wilma Ansell, premjowana piękność kalifornijska, nareszcie Kathleen Rasch z Nowego Meksyku. Fot. Trampus.



Nowa kreacja Schillerowskiej Marji Stuart. Starsze pokolenie polskich bywalców teatralnych pamięta jeszcze wspaniały popis najszlachetniejszej sztuki aktorskiej, jaki swego czasu dała Helena Modrzejewska w tytułowej roli schillerowskiej „Marji Stuart". Na niemieckich scenach oczywiście tem bardziej rola ta jest uważana za najszczytniejsze zadanie tragicznych aktorek. Znakomita wiedeńska artystka, Leopoldyna Konstantin, znana z brawurowych popisów w bujnych rolach współczesnego repertuaru, sięga po te tragiczne laury, a — jak podaje krytyka miejscowa — osiągnęła je na przedstawieniach w „Niemieckim Teatrze Ludowym" we Wiedniu. Fot. T. Fleischmann.

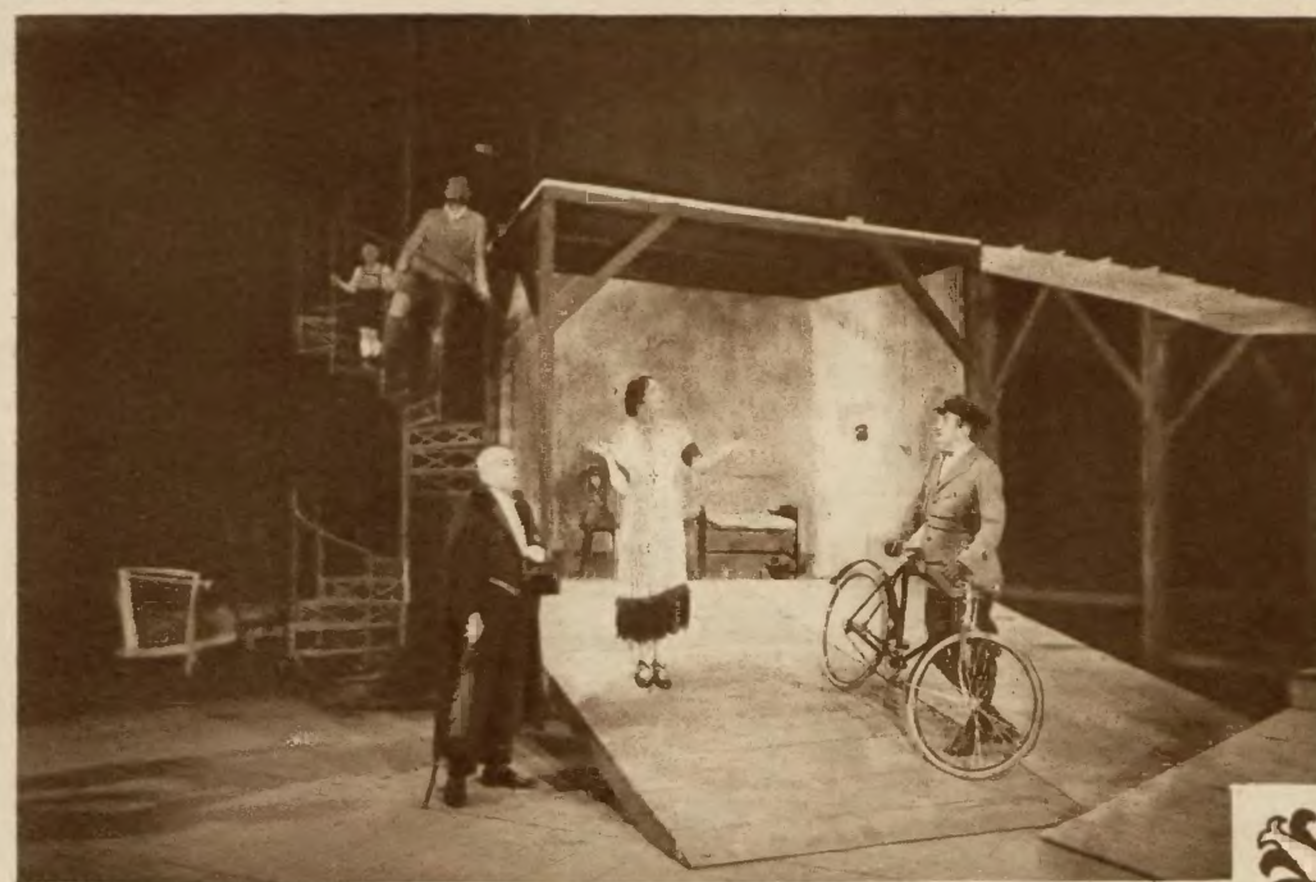
Sensacyjne przedstawienie sztuki Fr. Wedekinda. Ze wszystkich autorów dramatycznych ostatniej doby zmarły w r. 1918 Frank Wedekind wybił się na czoło, jako twórca sztuk, łączących głęboki tragizm z karykaturalną niemal groteskowością. Jaki rozgłos miała tragifarsa „Przebudzenie się wiosny"! Kto ze starszych widzów nie pamięta p. Mrozowskiej w „Lulu", tym „demonie ziemi"? Jeden z ostatnich dramatów Wedekinda „Franciszka", świeżo w wiedeńskim „Raimund-Theater" wystawiony, zarówno dzięki swej treści, jak i wspaniałej grze stał się tam trwałą sensacją teatralną.



Jedna z końcowych scen „Franciszki" z pp. Aichingerem (Paż), Wernerem-Kahle (Veit Kunz) i Skraupem (Kemnath). Fot. Willinger.



Claire Bauroff, jako hrabina Zichy należąca do najwyższej arystokracji węgierskiej w tragicznej pozie z tańca w „Franciszce" Fr. Wedekinda. Fot. T. Fleischmann.



Tilla Durieux, jedna z najwybitniejszych aktorek niemieckich, grająca tytułową rolę w „Franciszce" ze swym partnerem (na lewo) Wernerem-Kahle. Fot. Willinger.



8.

Tylko, czy czekać spokojnie aż zdechnie, czy próbować ją zabić? w tem sęk! Po naradzie z oficerami postanowiliśmy jednak — próbować wszelkiemi możliwemi sposobami ją uśmiercić. Bo taki olbrzymi potwór może żyć znacznie dłużej — i kto wie, czy by mu znowu nie przyszła ochota rzucić się na nas.

Nie wiem czy mówiłem panu, że miałem właśnie na pokładzie parę baryłek prochu i kilkadziesiąt granatów? Przyszło mi też na myśl, że nie zaszkodziłoby wylać na łeb potwora tych kilka flaszek witrjolu, które przypadkowo miałem również przy sobie. Prócz tego mieliśmy na pokładzie cztery moździerze i pięć kartaczownic.

— Dobrze — powiadam, — wpakujemy mu to wszystko naraz do cielska, to mu powinno dobrze zrobić! — Wszyscy na tył statku!

W ciągu kilku minut porozstawiałem ludzi na odpowiednich posterunkach. Pięciu wyszło na wielki maszt, skąd mieli rzucić granaty, jeden miał rzucić z góry baryłki z prochem po zapaleniu lontu, inny znów dwie flaszki z witrjolem. Moździerze ustawiliśmy na pokładzie, — kilku ludzi stanęło z zapalonymi lontami przy kartaczownicach. Pozostali mieli na komendę wystrzelić z pistoletów i strzelb. Mój strzał miał być sygnałem.

Wystrzeliliśmy! Wpakowaliśmy w ciało potwora jakie 300 albo i więcej kul w łapy, brzuch, oczy, głowę. Wszystko to wlazło w niego jak w ciasto. Potwór ani drgnął!

Czyżbyś już był gotów, kochanku? Czekaj, teraz jeszcze dostaniesz porcyjkę prochu i witrjolu!

Rzucili na niego dwie flaszki. Flaszki rozprysły się na kawałki, a płyn rozlał się po całym świecie potwora, wypalając mu szerokie dymiące dziury. Baryłki z prochem rzucił majtek tak zgrabnie, że spadły na tył cielska, — dzięki czemu sam kraken chronił nas swem cielskiem przed skutkami eksplozji.

— Lont zapalony? — krzyczę do majtka.

— Tak kapitanie, już się dopala.

W tej chwili nastąpił wybuch, i poszarpane kawały mięsa rozprysnęły się wokoło, spadając na nas, na liny, na pokład, tak, że okręt mój przypominał poprostu jatki.

Moi ludzie mieli ochotę przypatrzeć się skutkom tej strzelaniny.

— Czekajcie jeszcze — zawołałem. Trzeba się przekonać najprzód, czy naprawdę zabity.

Pokazało się, że wybuch urwał mu zaledwie połowę cielska.

— Wszyscy na górę do łodzi — zakomenderowałem.

Naprawdę, — sam Pan Bóg natchnął mnie tą myślą! Ledwo oddaliliśmy się z pokładu, potwór skurczył się, rozwinął łapy, wzniósł się na nich niby jakiś olbrzymi pająk, poczem opadł ciężko na dół. Dwie łapy wysunął na tył statku, wywalił niemi drzwiczki wiodące i owinął je w końcu o wielki maszt.

Dwie drugie łapy podniósł wysoko w górę, skręcił je konwulsyjnie — jak człowiek załamujący ręce, dwie dalsze łapy wyciągnął w stronę przedniego masztu, gdzie legły nieruchomo. Wreszcie siódmą i ósmą łapę podkurczył pod siebie, ściskając niemi swój korpus — i to tak mocno, że brzuch mu pękł, a cała jego zawartość trysnęła strumieniem, oblewając kilkunastu mych ludzi. Biedacy! nie tak bardzo żal mi było tych paru, których ów czarny płyn oblał zupełnie, mogli od biedy udawać murzynów. Ale byli i tacy, co mieli oblane pół twarzy, jedną rękę tylko! Tych żałowałem najwięcej, — bo plam takich nie da się niczem zmyć! Ledwo po trzech miesiącach im poschodziły!

Czekaliśmy jeszcze godzinę. Potwór nie ruszał się zupełnie: był nieżywy! Wtedy rozpoczęła się ciężka robota: należało wyrzucić go ze statku. Cała załoga zatem zabrała się do ćwiartowania go na drobne kawałki, — które następnie wrzucano do morza. Najobrzydliwszą rzeczą było usunięcie jego wnętrzności.

Zatrzymałem na pamiątkę tylko ów rogowy dziób poczwary, który będziesz pan mógł zobaczyć w muzeum w Marsylji, skoro się je raz otworzy.

Gdyśmy skończyli, — dochodziła północ! Całe to przedstawienie zajęło nam blisko ośmnaście godzin czasu.

Wydzieliłem mym ludziom podwójne porcje żywności, dałem im cztery butelki rumu i ułożyłem się do snu.



Przedtem zapisałem w dzienniku okrętowym:

„15 sierpnia o 6·37 rano, na szerokości 6·27 stopni pod równikiem napotkaliśmy krakena, który wylazł na okręt. Skutkiem wstrząśnienia złamał się przytem żagiel nad bocianiem gniazdem.

W południe, kraken, mimo naszego oporu, porwał majtka Babtystę za głowę, majtka Canolle zaś schwycił za rękę i mocno poturbował.

O szóstej trzydzieści popołudniu zabiliśmy rzeczonego krakena, który broniąc się, wyłamał drzwiczki od kabiny i narobił wielkiej szkody na pokładzie. Od szóstej trzydzieści trzy wyrzucaliśmy jego ciało do morza, — prócz dzioba, który złożono pod pokładem.

Załoga dostała podwójną rację za swe trudy i starania."

Konkury kapitana.

Pewnego poranka, koło szóstej rano, kiedy spałem w najlepsze, otworzyły się z hałasem drzwi mego pokoju. Zerwałem się przestraszony — i ujrzałem kapitana. Wszedł, — przeszedł się po pokoju, — poczem podszedł ku memu łóżku. Popatrzał na mnie wzrokiem roztargnionym, — i kładąc mi rękę na ramieniu zapytał:

— Jakże spędziłeś pan dzisiejszą noc? — poczem nie czekając nawet na odpowiedź, rzucił się na stojące obok krzesło z głową smutnie zwieszoną.

— Zupełnie dobrze, dziękuję — odparłem, przeciągając się.

— Dziękuję? za co? — spytał podnosząc głowę, jakby się budził z zadumy.

— Jakto? pytał się pan, jak noc przepędziłem. Więc dziękuję panu za pamięć i troskliwość!

— Właśnie idzie tu o mą troskliwość! — odparł, zrywając się z krzesła i rozpoczynając wędrówkę po pokoju. Idzie o to, że trzeba wstawać! Panie! — jestem zakochany!

— Zakochany? — krzyknąłem unosząc się z łóżka. A w kim?

— W księżniczce georgijskiej!

— W księżniczce georgijskiej! No, no, — co tu się będzie działo w Marsylji! — I pospiesznie wyskoczyłem w łóżka.

Aby docenić całą doniosłość wszelkich katastrofalnych następstw, jakie uprzytomniłem sobie, słysząc to niespodziewane wyznanie, — muszę przedewszystkiem powiedzieć kilka słów o owej księżniczce. Zrozumiecie wtedy, że nie bez powodu lękałem się chwili, w której te dwie tak odrębne a tak wybitne indywidualności zetkną się z sobą, — i do tego na tak niebezpiecznym terenie!

Urocza owa istota, ku której zapłonęło serce kapitana, należała do tych wyjątkowych zupełnie postaci, jakie tylko bardzo rzadko, i to w długich odstępach czasu się pojawiają, — otaczane entuzjastycznem uwielbieniem tłumów, — aby wreszcie zniknąć niby ogniste, świetlane meteory.

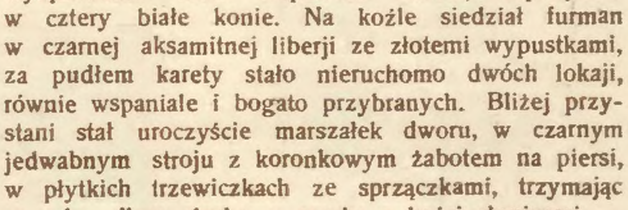
17. marca 1828, w piątek, koło 6·30 popołudniu, do portu w Marsylji wypływał śliczny, smukły jacht, z rozwiniętemi wszystkiemi żaglami. W chwili przepływania koło wieży, żagle na dany sygnał opadły, odsłaniając cały las masztów i reji, tak fantastycznie wprost lekkich i cienkich, że przypominały nici pajęcze.

Dziwnym trafem w tym momencie port był zupełnie pusty i żaden okręt nie wpływał do niego, żaden okręt ani barka nie wracały, — tak że jacht ów, sunąc majestatycznie po wodzie, dopłynął zupełnie osamotniony do środka portu, gdzie zarzucił kotwicę. W tej chwili spuszczono z jachtu zapomocą windy małą zgrabniutką łódź ze lśniącego mahoniu. W łodzi siedział jeden tylko człowiek, który skoro tylko łódź dotknęła wody, popłynął w stronę przystani. Równie dziwnym trafem i przystań, tak zazwyczaj o tej porze ożywiona, była kompletnie pusta.

W odległości kilkunastu kroków od miejsca wylądowania stała wspaniała kareta, zaprzężona w cztery białe konie. Na koźle siedział furman w czarnej aksamitnej liberji ze złotemi wypustkami, za pudłem karety stało nieruchomo dwóch lokaji, równie wspaniale i bogato przybranych. Bliżej przystani stał uroczyście marszałek dworu, w czarnym jedwabnym stroju z koronkowym żabotem na piersi, w płytkich trzewiczkach ze sprzączkami, trzymając w ręku długą laskę z rączką z kości słoniowej — w przyzwoitej odległości wreszcie za nim czekał wyprostowany jak struna, olbrzymi strzelec, wysoki na jakie sześć stóp, cały lśniący od galonów, szamerowań, pasów i sznurów swego munduru.

Powiedzmy to odrazu, — wszystko to było zawczasu jak najstaranniej przygotowane, — a i owa dziwna pustka w tym tak zawsze ruchliwym porcie, nie była dziełem prostego przypadku. Bardzo kategoryczne nakazy „z góry", i to ze strony bardzo autorytatywnej polecały „przedsięwzięcie stosownych zarządzeń, celem zapewnienia swobodnego wjazdu do portu dla jachtu, który ma wpłynąć 17. marca 1828 około godziny 6·30".

W wykonaniu tego rozkazu kapitan portu zamknął zupełnie ruch na ten okres czasu, — tak że w ciągu 10 minut życie portowe zamarło.



Zamek w Będzinie.

Zdjęcia W. Chrabąszczewskiego w Będzinie.





1. Ogólny widok obecnego stanu zamku w Będzinie.
2. Fragment ruin mieszkalnych komnat zamkowych.
3. Widok jednej z ścian zewnętrznych zamku.
4. Wspaniała, dobrze zachowana, okrągła baszta, górująca nad zamkiem.

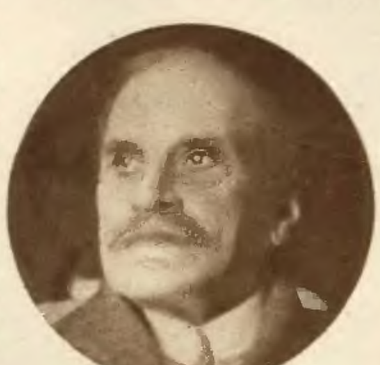




Jedną z najwspanialszych pamiątek chlubnej naszej przeszłości na ziemi górnośląskiej, są stosunkowo dobrze zachowane ruiny zamku w Będzinie. Akta grodzkie podają, że wzniósł go Bolesław Wstydliwy (XIII. wiek), aby z urwiska skalistej góry bronić tej ziemi przed napadami Mongołów; później dopiero, w XIV. wieku, za Kazimierza Wielkiego, powstało na lewym brzegu Przemszy miasto Będzin. Zamek rychło stał się ośrodkiem ważnych momentów dziejowych: tu w r. 1589 powstały t. zw. „pakta będzińskie", mocą których dwór austrjacki uznał Zygmunta III. królem polskim, a Maksymiljan, zrzekłszy się pretensji do korony polskiej, wypuszczony został z zamku będzińskiego. Wkrótce potem warownia spłonęła, ale zaraz ją odbudowano, a król Jan III. Sobieski tutaj przyjmował posłów cesarza Leopolda, błagających go o przyspieszenie odsieczy Wiednia przed Turkami. Dopiero wojny szwedzkie w czasach „potopu" XVII. w. zniszczyły zamek. W r. 1802 zaborcy pruscy oddali zamek i obszerne grunta wokoło w wieczną dzierżawę mieszczanom będzińskim. Jeszcze raz w r. 1863 na krótko stał się on placówką narodową: powstańcy rezydowali tu długo i dopiero w r. 1864 stąd ustąpili. Ale odtąd już zniszczenie się tu szerzyło. Znalazł się jednak w ostatnich czasach jeden mąż obywatelski, p. Jan Gęborski, który, by uchronić tę pamiątkę przeszłości narodowej przed dostaniem się w niepowołane ręce, skupił zamek wraz z działkami gruntów i w r. 1920 aktem notarjalnym oddał go na wieczne czasy Towarzystwu Opieki nad górą zamkową, którego twórcą był inżynier Stefan Warchoł. Towarzystwo postanowiło obecnie nietylko utrzymać ten zabytek i pięknie zadrzewioną górę zamkową, ale ma zamiar drogą składek odbudować zamek i urządzić dziś w nim Muzeum Górnictwa w Zagłębiu Dąbrowskiem. Podając widoki zamku, redakcja nasza wyraża nadzieję, że Towarzystwo, świadome ważności swego zadania, nie omieszka w sprawie restauracji zamku zasięgnąć rady kompetentnych historyków sztuki i konserwatorów.

Jubileusz znakomitego rzeźbiarza polskiego we Włoszech.





Prof. Mieczysław Zawiejski, honorowy członek Akademji Sztuk Pięknych we Florencji.

Rzeźba artystyczna ma w Polsce niewielu przedstawicieli. Ale jest ich jednak więcej, niż szeroka publiczność o tem wie. Oto z czasów, kiedy w Polsce jeszcze obcy rządzili, wśród emigracji, która ojczyznę opuszczała, znalazł się niejeden twórca sztuki, którzy odtąd z rzadka tylko przypominali się krajowi, pracując głównie wśród obcych. Profesor Mieczysław Zawiejski, brat architekty, twórcy nowego teatru miejskiego w Krakowie, mimo stałego pobytu we Włoszech, częściej stosunkowo od innych emigrantów występował ze swojemi dziełami w kraju. Jego dzieła są: popiersia Kruzera i arch. Zawiejskiego w teatrze im. Słowackiego i pomnik kardynała Dunajewskiego na Wawelu w Krakowie, gdzie i muzeum narodowe ma jego piękną rzeźbę „Autoportret w marmurze". Główną jednak działalność prof. Zawiejski rozwinął we Włoszech, gdzie od lat już wielu zaliczany jest słusznie do najznakomitszych mistrzów tej sztuki. Florencka Akademja Sztuk Pięknych dając mu najwyższe odznaczenie: tytuł honorowego członka, zatwierdziła tylko powszechny sąd znawców i miłośników sztuki. W okresie, kiedy twórca obchodzi 50-lecie swej działalności artystycznej, nadeszła pora, aby i polskie społeczeństwo przypomniało sobie jego nazwisko, jako jednego z tych, którzy chlubę mu zagranicą przynoszą.



Głowa Gorgony, zakupiona przez Maharadżę indyjskiego Nolkara.

Ze świata literatury, nauki i muzyki.

Laureaci Związku Wydawców Polskich.



Jan Lorentowicz.



Jarosław Iwaszkiewicz.

Związek Wydawców Polskich w Warszawie ufundował nagrodę, której symboliczne znaczenie jest bardzo sympatyczne. Oto wydawcy, którzy w dzisiejszych warunkach z rozgłosu, a tem samem i poczytności wydawanych przez siebie autorów największe ciągną korzyści, dają w ten sposób wyraz swojej wdzięczności dla najpopularniejszych w danym okresie pisarzów polskich. Nagroda Wydawców nie ma na celu wyrażenia uznania pisarzom, znanym już i cenionym powszechnie, tylko ma właśnie na oku przedewszystkiem młode pokolenie, pracujące, jak wiadomo, obecnie wśród niebywałe



Marja Dąbrowska.

trudnych warunków życiowych. Obejmuje ona trzy działy twórczości literackiej: poezję, prozę i krytykę literacką; wykluczona z jej zakresu jest literatura dramatyczna, ta bowiem dzisiaj w ruchu wydawniczym odgrywa minimalną rolę, a wyłącznym jej terenem jest teatr, gdzie w razie powodzenia, autora czekają większe korzyści materjalne. Tegoroczną nagrodę przyznano za poezję znanym powszechnie przedstawicielom młodej liryki polskiej Janowi Lechoniowi i Kazimierzowi Wierzyńskiemu, nagrodę za prozę otrzymali noweliści i powieściopisarze Marja Dąbrowska i Jarosław Iwaszkiewicz, zpośród krytyków zaś wyróżniono subtelnego znawcę teatru i literatury francuskiej Jana Lorentowicza, oraz bystrego badacza literatury polskiej Ostapa Ortwina. Dzięki uprzejmości „Wiadomości Literackich" możemy zamieścić fotografje pięciu z sześciu laureatów, pochodzące z pracowni p. Karola Pęcherskiego w Warszawie.



Kazimierz Wierzyński.



Jan Lechoń.







1. Dr. Ludwik Ćwikliński, b. wiceprezes Koła Polskiego w Wiedniu i b. min. oświaty w Austrji a obecnie profesor Un. w Poznaniu, jeden z najznakomitszych filologów klasycznych w Polsce, święcił jubileusz swojej 50-cioletniej pracy profesorskiej. Nasze zdjęcie jest kopią portretu pendzla znakomitego malarza Pochwalskiego. — 2. Vaša Přihoda, mimo młodgo wieku uzyskał już światową sławę znakomitego skrzypka wirtuoza i nazywany jest powszechnie „nowym Paganinim". Znakomity skrzypek wystąpił po raz pierwszy w Polsce na koncercie w Krakowie. — 3. Seweryn Eisenberger, jeden z najwybitniejszych pianistów polskich, rodem z Krakowa, koncertuje obecnie z wielkiem powodzeniem zagranicą, wyrabiając sobie tam uznanie wśród muzykalnych sfer.

Z Zamku Królewskiego w Warszawie.



Wspaniała amfilada sal recepcyjnych w Zamku, zaczynająca się królewską salą audjencjonalną.
Fot. W. Złakowski.



Protokuł Dyplomatyczny. (1) Ks. Stan. Lubomirski, (2) hr. Jerzy Tarnowski, (3) dyrektor Stefan hr. Przeździecki i (4) Rajnold hr. Przeździecki. St. Brzozowski.





Kancelarja cywilna Prezydenta: Dyr. Kancelarji Konstanty Lenc (x) w towarzystwie adjutanta gen. Marjusza Zaruskiego (1) i wiceszefa Kanc. cyw. Aleksandra Chrząszczewskiego (2). Fot. Z. Marcinkowski.



Stojący na służbie przy drzwiach kamerdynerzy Prezydenta Rzeczypospolitej w galowych czerwonych frakach. U góry z lewej strony: Starszy oddźwierny J. Michalski, zbrojny w hebanową laskę i srebrny łańcuch z Orłem Rzpltej na piersiach. Fot. W. Złakowski.

Wspaniały Zamek Królewski w Warszawie, jedna z najdostojniejszych pamiątek świetności dawnego państwa polskiego, jest i obecnie niejednokrotnie widownią najuroczystszych aktów państwowych odrodzonej Rzeczypospolitej. Tu n. p. Prezydent Rzpltej przyjmował niedawno ambasadora Francji p. de Panafieu, wręczającego mu listy uwierzytelniające — tu w dzień Nowego roku składali mu życzenia przedstawiciele obcych państw, dostojnicy rządowi i reprezentanci społeczeństwa. I jedną i drugą uroczystość ilustrowaliśmy już w poprzednich numerach, posługując się zdjęciami, specjalnie dla „Światowida" dokonanymi; dzisiaj podajemy tu kilka obrazków z samego Zamku jak i z pośrodka tych, którym jest poruczona piecza i nad samym gmachem i nad ceromonjałem takich reprezentatywanych uroczystości. Demokracja nasza skłonna jest do zaniedbywania form zewnętrznych, bliższe jednak zetknięcie się z Zachodem pouczyło i nas, jak one są ważne, zwłaszcza tam, gdzie nie jesteśmy sami pomiędzy sobą, lecz mamy przy sobie obcych, którzy nas niejednokrotnie tak sądzą, jak nas widzą. Majestat Rzeczypospolitej wymaga odpowiedniej strony zewnętrznej: wymarzone dla niego tło stanowią apartamenta Zamku.



Adjutantura Generalna: Adjutant Generalny Prezydenta Rzpltej gen. M. Zaruski (x) w towarzystwie mjr. Meyera (1), kapitana Horodeckiego (2) i por. Laszkiewicza.
Fot. St. Brzozowski.

Obrazki z Chin.





1. Targ w Pekinie. Handlarz jarzyn ze swoim straganem. — 2. Orszak weselny na jednej z ulic Pekinu. W obchodach takich noszą różne figury, lampiony i chorągwie z papieru.

Wydarzenia polityczne znowu zwróciły powszechną uwagę na ten azjatycki kraj, będący w wyższym jeszcze stopniu, niż reszta Wschodu połączeniem starej cywilizacji z tem, co Europejczyk przynajmniej nazywa barbarzyństwem. Podczas gdy sąsiedzi Chińczyków, Japończycy żywią napewno plany imperjalistyczne i poszliby chętnie na zdobycie



Porcelanowa wieża (cała zbudowana z kolorowej porcelany) w Pekinie.

świata, najprzód gospodarcze, a potem może i polityczne, Chińczycy nie chcą nic wiedzieć o reszcie kuli ziemskiej, nienawidzą przybyszów i z pierwotnem zwierzęcem okrucieństwem nieraz przy sposobności nad nimi się znęcają. Prawda, że z drugiej strony dzięki tym właściwościom kraj ten więcej jeszcze



Rodzina mongolska z okolicy Pekinu w dzień świąteczny.

niż Japonja zachował ślady swej przeszłości, jest w wielu punktach jakby żywem muzeum egzotycznych starożytności, nigdzie poza nim nie oglądanych. I ludzie są tu ciągle ci sami, co przed wiekami, stare noszą stroje, stare uprawiają zajęcia. Jeszcze wznoszą się tu stare budowle z porcelany, tej jedynej sztuki, która obok malowania chińskim tuszem i chińskich cieniów z tego kraju przeniknęła do Europy — jeszcze widnieją wszędzie znaki chińskiego pisma, dla nas niemal bardziej zagadkowego od hieroglifów egipskich obelisków — jeszcze żyje tu prastara religja Laotsego i Konfuncjusza, której wszystkie usiłowania chrześcijańskich misjonarzy bardzo mało zdołały zrobić uszczerbku — jeszcze w nieskażonej charakterystyce utrzymuje się stary typ miejscowej ludności mongolskiego pochodzenia o szerokiej twarzy, wystających kościach, małych oczach i drobnym nosie — jeszcze duszą się w wzajemnych walkach bratnich odwieczne dynastje, z sobą współzawodniczące — słowem



Weranda kawiarni w Pekinie.

typowa chińszczyzna trzyma się w Chinach stokroć bardziej niż japońszczyzna w Japonji, nie mówiąc już o Indjach, gdzie starych czasów i starych ludzi znaleźć chyba można już tylko w nietkniętych europejską stopą przełęczach himalajskich.





1. Wieża strażnicza na murze otaczającym Pekin. (żółte miasto) — 2. Muzeum w Pekinie.

Uroczyste Otwarcie „Świętych Wrót“.





1. Ojciec św., Pius XI. zasiadł na tronie w przedsionku bazyliki św. Piotra w Rzymie w otoczeniu kardynałów i prałatów, ażeby za chwilę przystąpić do uroczystego otwarcia „świętych wrót“ (oznaczonych na prawo krzyżykiem). W głębi na prawo na podwyższeniu sławna kapela Sykstyńska. — 2. Otwarcie wrót świętych w bazylice św. Piotra. Po uroczystem otwarciu św. wrót, Ojciec św. Pius XI. na klęczkach odprawił w ich progu pierwsze modły, poczem wszedł do świątyni. Tej uroczystej chwili asystowali (na trybunie w głębi za wrotami) członkowie korpusu dyplomatycznego. Fot. L. Chrzanowski.



Młotek, którym Ojciec św. uderzył w „święte wrota“: Szczerozłoty młotek z prześliczną rzeźbą, przedstawiającą Chrystusa, przyjmującego łaskawie korzącego się przed Nim św. Piotra. Fot. Atlantic.



Złota kielnia, którą po upływie Roku Świętego papież ponownie zamurowuje wrota święte. Zdobi ją rzeźba, przedstawiająca nawrócenie się św. Pawła i napis: „Panie, co chcesz, ażebym uczynił“. Fot. Atlantic.

Pretendenci do korony carów.



Wrzenia wojenne w Albanji: Mała kraina bałkańska znowu jest terenem zaburzeń. Na czele rządu stanął 29-cioletni Achmed Bey Zogul.
Press-Photo-News-Service.





Obok b. wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza agitację za wznowieniem caratu w Rosji prowadzi w. ks. Cyryl, a zwłaszcza żona jego, wnuczka królowej angielskiej Wiktorji. Jej agitacyjna podróż do Ameryki, celem pozyskania tam stronników i . . . funduszów, nie miała jednak podobno powodzenia.
Press-Photo-News-Service.



Japoński książę studentem angielskiego uniwersytetu: Książę Chichibu, drugi z kolei syn Mikada studjuje na przesławnym uniwersytecie w Oxfordzie.
Press-Photo-News-Service.



Nowy prezydent Kuby: Generał Machado de Morales wybrany prezydentem Rzeczypospolitej Kuba.
Fot. Atlantic.



Zbrojenia się Stanów Zjednoczonych: Ameryka nie ustaje w zbrojeniu się, zwłaszcza morskiem, pragnąc prześcignąć na tem polu zarówno Anglję jak i Japonję. Oto najnowszy typ potężnych łodzi podwodnych, ogromem przewyższających wszystkie z czasów wojny.



Król belgijski wybiera się w podróż po Saharze: Król Albert powziął obecnie plan wyprawy samochodem przez piaski pustyni saharskiej. Fot. Atlantic.

Ze sportu zimowego.



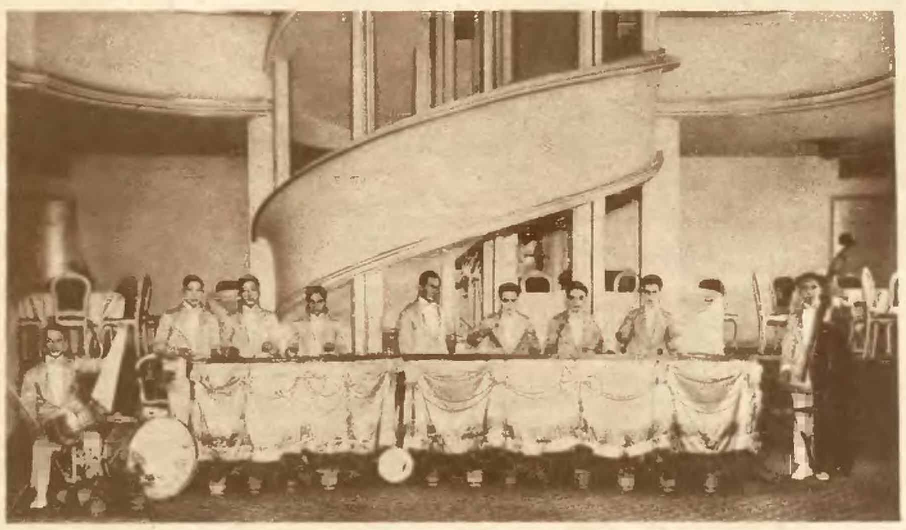






Skutkiem bezśnieżnej zimy u nas sport zimowy tego roku na razie bardzo słabo się rozwija. Inaczej jest w Szwajcarji, szczególnie w St. Moritz. Zebraliśmy tu kilka bardzo zajmujących obrazków z tego zimowego raju. Oto na pierwszym z nich mr. Nicholson popisuje się brawurowym skokiem. Na drugim obrazku grupa trzech sportowców rozgrywa match hockeyowy na lodzie. Na trzeciej ilustracji towarzystwo zasiadło do stolika na wolnem powietrzu, a „ułyżwiony kelner" usługuje im z całą swobodą. Ostatni wreszcie obrazek dowodzi, że sportowi oddają się nawet maleńkie dzieci w wózeczkach.

Rozmaitości.



Indyjska orkiestra w Europie, Egzotyczności dzisiaj w modzie. Nie potrzeba podróżować po dzikich krajach, aby widzieć „dzikich" ludzi, zazwyczaj zresztą bardzo spokojnie a nawet kulturalnie się zachowujących. Jeden z kabaretów berlińskich wpadł na pomysł zaagażowania indyjskiej kapeli, która gra na rozmaitych w Europie nieznanych instrumentach. Fot. Atlantic.



Karnawałowy pochód masek. Karnawałowy „szał" ogarniał całą ludzkość już w dawnych czasach. Z tej zamierzchłej nieraz przeszłości zachowało się wiele obyczajów ludowych, zwłaszcza tradycyjnych pochodów ukostjumowanych dziwacznie masek. Nasz obrazek przedstawia taką uliczną maskaradę w Tyrolu, podczas której nosi się olbrzymie groteskowe przybrania głowy. Fot. Atlantic.



Londyński policjant opiekunem dzieci. Próby „zanglizowania" naszej policji zawiodły, niemniej jednak angielski policjant jest wzorem stróża porządku, który pozatem uważa za swój obowiązek przechodniom w razie potrzeby pomagać. Z jaką serdeczną pieczołowitością podnosi on to małe bobo w górę, aby mogło wrzucić list do skrzynki. Fot. Atlantic.



Nietylko kobiety białe są piękne. Żona maharadży Takari uważana za najpiękniejszą Hinduskę, nietylko nad brzegami Gangesu w Indjach, ale i nad Sekwaną, może żądać dla swej urody hołdu i podziwu. Press Photo N. S.



Oryginalny zegar słoneczny. W Druid-Hill-Parku w Baltimore w Stanach Zjednoczonych ustawiony jest zegar słoneczny, którego niezwykłość na tem polega, że obchodząc go wokoło można bez trudu na każdej po kolei jego ścianie odczytać dokładny czas rozmaitych głównych miast na świecie. Fot. R. Sennecke.

Walka z nędzą mieszkaniową w Polsce.



Arcybiskup Ropp poświęca kamień węgielny pod baraki dla bezdomnych w Warszawie.



Nowe domy w Krakowie wybudowane przez Spółkę mieszkaniową.

Kwestja mieszkaniowa obecnie est u nas jednem z najbardziej aktualnych zagadnień społecznych. W niektórych miastach władze komunalne oraz prywatne czynniki przystąpiły do budowy domów mieszkalnych. Jedno z pierwszych miejsc wśród miast polskich zajmuje Kraków, gdzie Gmina, oraz spółka mieszkaniowa, prowadzona przez posła dr. Grossa, wybudowały kilka kompleksów gmachów u wylotu ulicy Długiej, a ostatnio na gruntach fortyfikacyjnych. Również i Magistrat warszawski przystąpił do budowy wielkiego domu dla bezdomnych na Żeliborzu.

Z niwy społecznej.



Na konkursie, rozpisanym przez rząd na podanie dokładnych wskazówek, jak należy ulepszyć sprawność administracji państwowej, pierwszą nagrodę otrzymał inżynier Stanisław Skoczylas, profesor Akademji Górniczej w Krakowie, były dyrektor rządowych salin wielickich, swego czasu również delegat rządu Rzplitej do komisji dla rozrachunków pomiędzy Austrją a t. zw. „państwami sukcesyjnymi".



P. Ludwika Grodzicka, pianistka w Krakowie, otrzymała od Ojca św. wysokie odznaczenie za wielkie usługi, jakie urządzaniem długiego szeregu koncertów położyła około zebrania funduszów na restaurację kopuły i wnętrza kościoła św. Piotra w Krakowie, jednego z najcenniejszych zabytków budownictwa w Polsce.

Największy Skład Fortepianów



HELENY SMOLARSKIEJ

KRAKÓW

Na raty do 10 miesięcy

Ulica Szewska l. 9, I p.

Telefon 43-65.

Na raty do 10 miesięcy

Na składzie stale olbrzymi wybór instrumentów 18 pierwszorzędnych fabryk fortepianów, pianin i fisharmonij, jak:

Bechstein	Kotykiewicz	Scholze
Blüthner	Lauberger Gloss	Schweighofer
Bösendorfer	Mannborg	Seiler
Ehrbar	Quandt	Grotrian Steinweg
August Förster	Rönisch	Wirth
Koch-Korselt	Schmidt	Zimmermann

107

Poradnik dla amatorów fotografów.



Szczyt Beskidu.
1/50, F 4, 5, filter, płyta lumiere S. E.

Fotograf na nartach.

Jesteśmy w górach i zaczyna się „podchodzenie". Wtedy jest najlepszy czas na zdjęcia; po pierwsze dlatego, że jest znacznie więcej czasu na rozglądanie się i wydobywanie aparatu, niż podczas błyskawicznego zjazdu w dół, a po drugie, podchodzenie sięga zwykle i znacznie poza południe, a więc odbywa się w najlepszych godzinach dnia.

Aparat podczas podchodzenia najlepiej mieć w torbie na rzemyku, by nie zdejmować zawsze plecaka dla wydobycia go do zdjęcia.

Motywów jest mnóstwo, zacząwszy od bardzo dekoratywnej sylwety narciarza na śniegu, węży idących w górę ukosem, dalej krajobraz, odpoczynki, wszystko to stanowi doskonałe tematy.

Im wyżej, tem zimniej, tem bogatszy odsłania się krajobraz, ukazują się panoramy szczytów, ale też i ludzie się męczą i coraz mniej się ma ochoty do wydobywania aparatu. To też najwięcej zdjęć robi się zwykle u stóp góry lub na szczycie.

Z zimnem trzeba bardzo się liczyć. Dopóki się idzie i ma rękawice na ręku, zdaje się, że jest upał, ale ledwo się stanie i zacznie gołemi palcami manewrować koło metalowych części aparatu, palce kostnieją i trudno czasem migawkę ustawić. To też nigdy nie należy wyjmować rąk z rękawic, dopóki motyw nie jest znaleziony, tak, by w parę chwil zdjęcia dokonać!

Zwłaszcza na szczycie lub grani, gdzie często dmie lodowaty wicher, zdjęcie musi być dokonane w mgnieniu oka pod grozą odmrożenia palców. Trzeba tu dużo wprawy oka dla oceny motywu, dużo sprawności w manewrowaniu aparatem i „niezacinającego się" mechanizmu i kaset. Zato zdjęcie wynagradza wszystko.

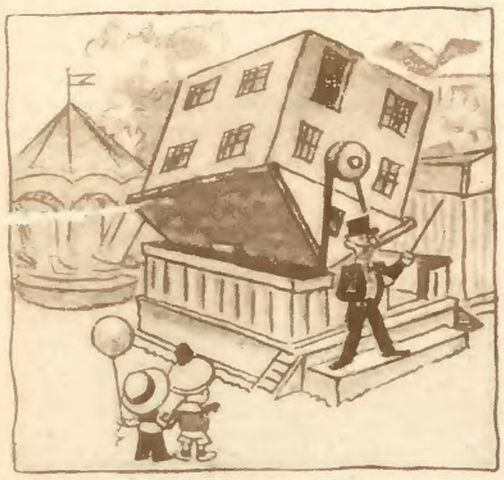
Dr. Tadeusz Cyprian.



Szczyt Babiej góry.
1/50, F 4, 5, filter, płyta Lumiere S. E.

Humor.

Fantazja.



Gdyby tak ktoś teraz musiał wyjść z domu?

Niepokojące.



— Wiesz dobrze mój wuju, że pragnę tylko twego dobra.
— To właśnie mnie niepokoi.

Marynarz.



— Musiał pan wiele lądów i mórz oglądać.
— E nie, ja jestem marynarzem na Wiśle!

Karnawałowa bajka.



Piękna w nocy — brzydka rano.

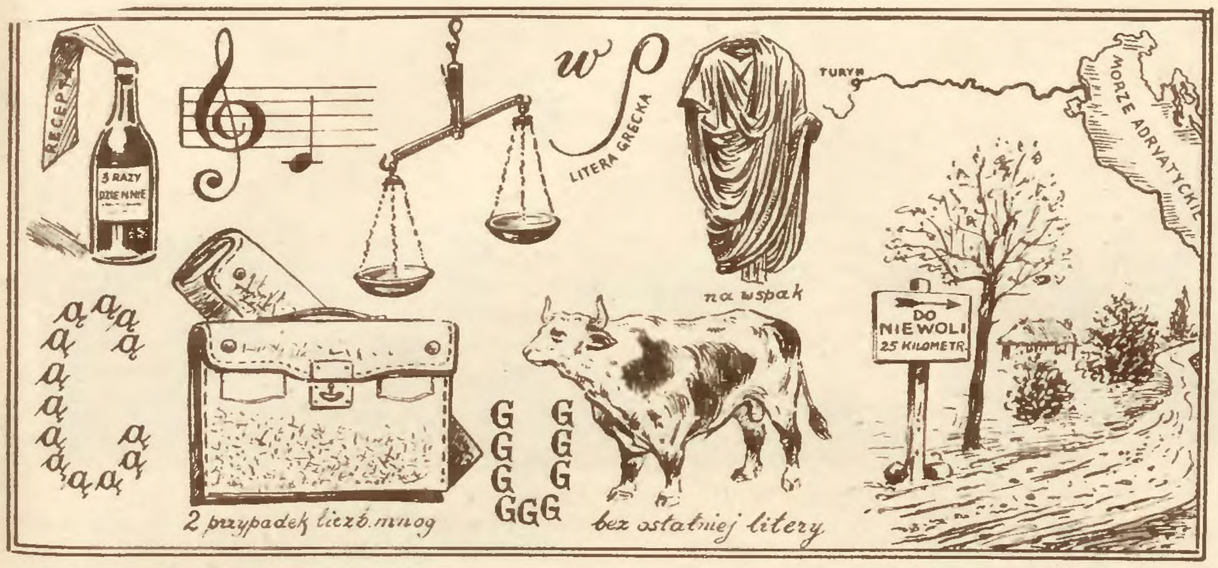
Szaleństwo zimy.



— Tak szaleje zima . . . ale nie u nas.

Rebus.

Cytat z R. Kwiatkowskiego.



Zadanie konikowe.

Ul. Tadeusz Dworski.

(Bezimienny poeta XVIII wieku).

	pra	słó	ły	wek	
wek	to	głó	by	ka	bi
co	co	i	wy	pół	dwie
ra	kle	mógł	ły	zro	kil
	wa	zem	cąc	gło	

Zagadka.

Uł. Ekstein.

1.	17	15	1	16	8	5			
2.	3	4	6	4	7	3	18	13	8
3.	13	8	1						
4.	3	12	17	14					
5.	6	7	18	14	4	3			
6.	9	10	6	4	1	11	16	6	4
7.	5	17	16						

Z każdej linji cyfr ułożyć słowa, któreby oznaczały:

1. Bóg grecko-rzymski.
2. Angielski powieściopisarz kryminalny.
3. Płyn mineralny.
4. Słowo łacińskie.
5. Miasto we wsch. Małopolsce.
6. Kraj w Azji środ.
7. Nić metalowa.

Przy trafnem rozwiązaniu litery początkowe w linji pionowej oznaczają: literę początkowa imienia i nazwisko zmarłego powieściopisarza zagranicznego Polaka.

Rozwiązanie rebusu dla dzieci z numern 21 świątecznego.

Rebus: Kaczka pstra dziatki ma, siedzi sobie na kamieniu trzyma dziatki na ramieniu.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 21.

Rebus: Drogim czytelnikom życzenia wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku śle w dzisiejszym numerze „Światowid".

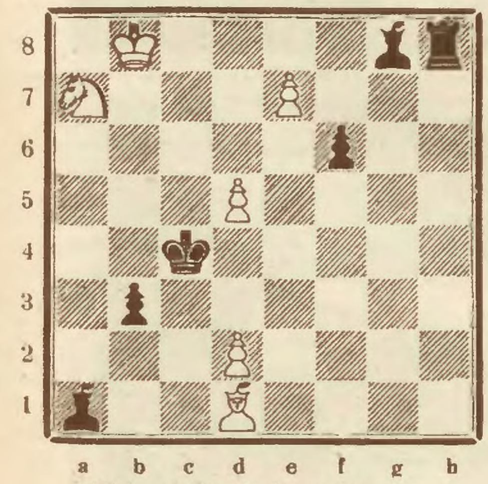
Bajka szaradowa. Kurytyba.

Kwadrat magiczny. Islam, Sfera, Lehar, Arany, Maryś.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

F. Lazard.



Białe zaczynają i wygrywają.

Skrzynka pocztowa.

Do P. T. Czytelników.

W dzisiejszym spisie podaliśmy nazwiska tylko tych dzieci, które nadesłały rozwiązanie zagadki obrazkowej i rebusa a nie samej tylko zagadki obrazkowej, oraz nazwiska innych czytelników, którzy przysłali rozwiązanie wszystkich trzech zagadek.

Przypominamy P. T. Czytelnikom raz jeszcze, że tylko ci mogą brać udział w konkursie szaradowym, którzy nadeszłą rozwiązanie wszystkich zagadek, a nie, jak to ciągle ma miejsce, rozwiązanie samego rebusa, lub samych zadań konikowych. Również prosimy o podawanie dokładnego nazwiska, miasta i ulicy i **to nie na kopercie,** tylko pod rozwiązaniem.

Trafne rozwiązania zagadek z Nr. 21 nadesłali:

Wojciech Reyman, Osiek. Józefa Kloselowa, Kielce. Karol Pająk, Bielsko. H. Brzezińska, Warszawa. A. Bobrecki, Olkusz. Michał Wojtyłko, Sucha. Jadwisia Lesikowska z Łęk. Okarmus Bronisław, Kraków. K. Ściesiński, Kraków. Janka Rychłowska, Lwów. Władysław Huk, Kosów. Samek Fleischer, Rzeszów. Ludwik Kornfeld, Jasło. Władek Geisler, Katowice. M. Ciśkówna, Wieliczka. Anastazja Franke, Królewska Huta. Berta Polakowa, Szarlej. Aleksander Kostyrka, Tarnobrzeg. M. Jabłoński, Zakopane. E. Kajl, Skarżysko. Zofja Bogdanowiczówna, Janina Kossakowska, Warszawa. Stan. Dubeński, Halina Weberówna, Siedlce. Zofja Szelińska, Lwów. Marja Nawrocka, Zakopane. Mikołaj Starczewski, Przemyśl. Stanisława Fijałkówna, Kraków. Leokadja Pilrys, Wilno. S. Mazer, Oborniki. Stanisław Sahanek, Kołomyia. Marja Juszczykowa, Kraków. A. Czuczwarowa, Brześć n/B. Hyży Emil, Kraków. Janina Wątorska, Wilno, Adzia Maliszówna, Wadowice, Kanas Władysław, Lwów. Stanisław Huk, Kosów. Z. Biesiadecki, Poznań. Weiss Antoni, Kraków. Mieczysław Smagłowski. Kosów. Genek i Stach Pałyńscy, Tarnobrzeg, Marja Bochankowa, Wraków. Tadeusz Chmielewski, Poznań. Stanisław Król, Warszawa. Lis Stanisław, Kraków. Marchewczyk Stanisław, Kraków. Michał Malz. Kraków. Emil Janczałek, Kraków Halina Piechotowa, Lublin Jakób Weisberg. Kraków. **Józef Modrzejewski, Warsznwa.** Nina Ohly, Kraków. Stefa Rypniewska. Lwów. Zofja Modelska. Warszawa Zygmunt Biesiadecki, Poznań. Wasilkowski por., Brzeżany. A. Fierla, Orłowa. Antoni Rajca, Kraków. Wacław Majewski, Sosnowiec. Roman Nyga, Szopienice. Zenon Wellfeld, Jasło Janka i Maryśka Ziemiańskie, Sambor. Masza Michalikówna, Kowel. Stanisław i Jan Pudłowie, Kraków. Krokowa Marja, Katowice. Izabella Hoffmanówna, Dębice. Maryla Pałyńska, Tarnobrzeg. Zofja Feiertagowa, Brześć n.B. Ludwik. Wisfeld, Warszawa. Helena Ganycka. Radom. K. Muszyński, Chełm. Marja Mielnicka, Stryj. T. Markowski, Biała, Zośka Iwanicka, Ropica-Ruska. Mieczysław Lassota Iwanicki, Ropica-Ruska, Zygfryd Ascher, Przemyśl. Zofta Rzewińska, Przemyśl. Kaczorowski, Tarnów. Izydor Friedenberg, Tarnów. Edward Kurski, Kraków. Juljan Dutkiewicz, Kraków Kozubska, Bochnia. Janina Oborska, Bochnia ks. Józef Welc. Kraków. Borkowski, Warszawa. Aleksander Rusinko, Stanisławów. Stefa Lebedowiczowa, Warszawa. Sta. Bysiek. Tarnów. Jadwiga Aksmanowa, Kraków Ada Aksmanówna, Kraków. I. Wojnarski, Kraków. Eugenjusz Schubert, Kraków. Franciszek Szpyt, Lwów. Stanisław Gajowski, Artur Lorek, Wieliczka. St. Narajewska, Odolanów, Karol Zakrzewski, Warszawa. Zofja Saska, Rodom. Tadeusz Szejn, Kamienica Polska. Wacław Postawka, Warszawa. Foryś Kazek. Wadowice. Wysokowski, Warazawa. Zygmunt i Alina Łebek, Częstochowa. Kurt Rubin, Tarnów. Stanisław Enskeit, Stanisław Zabrzewski, Poznań. Lutman Adam, Lwów. Stanisław Sienczwski, Gostynin. Stanisław Jordan, Warszawa. Miecio Górny, Limanowa. Jadzia i Staś Hojdys, Wadowice. Adaś i Zosia Riegerowie, Kraków. Tolek Balicki Kraków. Muszka Sulimirówna, Kraków. Wandulka Tarnawska, Kraków. Wandeczka Sulimirówna. Kraków. Stena Charnecka, Lwów, Antoni Faliszewski, Tarnów. Rudolf Pająk Rychwald. Hanka Pewznerówna. Kraków. Dzidzi Kordasówna, Kraków. Gustaw Leśniodorski i Jastrzębska, Kraków. Romek Czermak, Kraków. Kalasanty Lampart. Kraków. Staś, **Muszka, Halszka, Romcio, Wandzia, Janek i Zbysio Sulimirowie, Kraków.** Jan Sulmir Kraków. Ludwik Zubrzycki. Kraków. Włosz Florjan w Trzebinji. Leokadja Dutkówna, Trzebinja. Józef Wajda, Kraków. Zygmunt Lukas. Katowice. Hala Sulimirówna, Kamień Gucio Rajca, Kraków. Kazimierz Mumja, Wadowico. Kazimierzowa Bulasowa, Kraków. Aleksander Redlich, Wieliczka, Marjan Rypniewski, Lwów. Marja Ciszkówna, Nowy-Sącz. Stasia i Hanuś Jankiewicze, Nowy-Sącz. Nerklynger Edward, Strzyżów. Maryla Słojowska, Katowice. Jan Lisikiewicz, Rymanów. Czułda Henryk, Warszawa. Jerzy Kordowski, Poznań. L. Theodrowicz, Lwów. Aleksander Szwede. Warszawa. Aniela Lenius, Kraków. Basia, Mysia i Zosia Starówny, Tarnobrzeg. Wacław Stapczyński, Warszawa. Filip Sołtykiewicz, Kraków. Chrzanowski, Eugenjusz, Warszawa. Wanda Postróżna, Pilzno. Edmund Sładzień, Zawada. Stanisław Gawrych, Gniezno. Leon Jarolim, Wieliczka. Zenon Sórówka, Mościska. Józef Kielszki, Jaworzno. Romuald Urich, Kraków. Jan Gałęzerski, Gniezno. Władysław Ochęduszko, Kraków. S. Dobrucka, Częstochowa. Czesław Kozłowski, Warszawa. Zygmunt Gaudnik, Katowice. Eugenja Błachocińska, Skawina. Jadźka Dmitrowska, Kraków. Olek Lewicki, Przemyśl. Irena Kulczycka, Jasło. Marta Jędruchowa, Kielce. J. Zyndelband, Łódź. Ksenia Rabczewska, Królewska Huta. Łukasiewicz Franciszek, Wilno. Olgierd Baczyńsi, Królewska Huta. Stefa Chojnacka, Warszawa. Leon Mulicki Jarosław. Zofja Cholińska, Jura Wyżykowska, Strzyżów. Emilja Golfreyowa, Kraków. Marja Machowiczówna, Wieliczka. Janina Bugno, Jasiula. Mietka Hoffmanówna, Kraków. Wanda Abdamowa, Warszawa. Stanisław Fitrz, Olesno I. Grabiańska, Sosnowie. Mazurkiewicz, Lublin. Marja Sikorówna, Drohobycz, Janina Sikóra. Drohobycz. Zofja Sikorówna, Drohobycz. Franciszek Jochman, Drohobycz. Bogdan Sowiński, Kępno. Władysław Boner, Lwów. Helena Mokrzycka, Drohobycz Maksymiljan Markiewicz, Skawina. Helena Matejko. Lwów. Anula i Krysia Filówne, Pogorzyce. Adam Hayder, Lwów. Halina Kowalewska, Kraków. Tadeusz Adamowicz, Warszawa. Wanda Bogowolska, Kowel. Adolf Wertic, Warszawa. Juljian Mykietyn, Złoczów. Oberc Stefan, Lwów. Eugenjusz i Władzimierz Kowalscy, Nowy-Torg. Stanisław Kochmański, Kraków. Kazimierz Kozłowsi, Warszawa. Roman Nowakowski, Lwów. Irena Kirchmayerowa, Warszawa. Otton Przybyła, Wł. Woł. Antoni Arbesbauer, Lwów. Ziegler Milian, Jarosław. St. Nowicki, Kielce. Irena Kurczakówna, Gorlice. A. Majeranowski, Siedlce. Helena Wojakowska, Nowy-Sącz. Zygmunt Wojtecki Poznań. Kazimierz Gilewicz, Warszawa. Inka Pannenko, Kraków. Krause Otton. Wieliczka. Mieczysław Rosengarten, Leszno. Czerny mjr., Poznań. Dorota Herbstmanówna, Warszawa. Alina Azemska, Kraków. Duśka i Wiśka Kowalczewskie, Wadowice. Tadeusz Mulicki, Lwów. Antoni Kizierowski, Kierzmo. Jadwiga Konopkówna, Będzin. Tadeusz Dworski, Sanok. St. Lewandowski, Katowice. Kumala Sucha, Mieczysław Kotwzan, Wilno. Jadwiga Olpińska, Żyrardów. Kazimierz Bursztyn, Ropczyce. **Stefan Ogonowski, Lwów.**

Osoby, których nazwiska w tym spisie uwidocznione **tłustym drukiem** otrzymały w drodze losowania po jednej książce. Administracja „Światowida" przesłała im te nagrody przesyłką poleconą.

Trafne rozwiązania zagadek dlo dzieci z numeru (21) świątecznego nadesłali:

Basia Marcinkówna, Poznań. Grenka Michalczykówna, Poznań. Jasia i Marjanek z Satuna. Zofja Pedenkowska, Poznań. Anna Orłowska, Borszczów. Titina Reyman, Osiek. Stanisława Fijałkowska. Kraków. Zbigniew Domański. Zakopane. Hanka Nawrocka, Zakopane. Marja Cisłowna, Lwów. Stasia Gruszkówna, Kielce. Marysia Skoczylasówna, Warszawa. Adaś Rosławski, Dąbrowa. E. Kajl, Skarżysko. Jańcia Martulewiczówna, Zbaraż. Edmund Lewandowski, Katowice. Klaudzio Zacharski, Lwów. Natalja i Maryśka, Kubicówne. Jędruś Wrześniowski, Gródek Jagielloński Jureczek Juszczyk, Kraków. Tusio i Lala, Czuczwarowie Brześć n. B. Józef Czarniecki, Gaje Wielkie. Zygmuś Biesiadecki, Poznań. Jurek Wolski, Wierzchosławice. Maryla Jankiewicz, Chełmiec niem. Ira i Krysia Dębowskie, Kraków. Jadzia Ossojska, Warszawa. Adela Rosentalówna, Buczkowice. Jerzyk Jaworski, Borysław. Wiktor Szuba, Poznań. Irena Bartosikówna, Kraków. Włodzio Czubak, Kraków. Romus Olinkiewicz, Przemyśl Wisna Czarnikówna, Podbuć. Jadwisia Lesikowska, Krysia i Danusia Dziedzicówny, Lwów. Tadziu Kwiatkowki, Kraków. Fierla Władzio, Orłowa. Hala Welfeldówna, Jasło. **Zlá, Helena i Wiesław Denasiewicz, Drohobycz.** Staś i Luśka Białas, Tarnów. Adek Bęben, Dębniki. Józef Hasslinger, Nowy-Sącz. Jan Prokocki, Kraków. Włodzio Kamiński, Zaklików. Janka Skawińska, Kraków. Lusia Smyczyńska, Kraków. Jurek Setkowicz, Borysław. Zdzisio Grełowski, M. Zajączkowski, Kraków. Jaś Olszowski, Chrzanów. Eugenjusz Danilewicz. Hrubieszów. Miecio Rygalski, Warszawa. Aleksander Lorek, Wieliczna. St. Narajewska, Odolanów. Stasia Majewska, Stryj. Regina Grabowska, Kielce. Anna Klecander, Kraków. Hanka Jamkówna, Kraków. Jurek Sitzman, Biała. Dyzio i Laleczka Nawroccy, Zakopane. Hela i Tonek Pająk, Rychułd. Zofja Broszkiewiczówna, Bochnia. Zbyszek Borowiecki, Kraków. Jerzy Nikiel, Bronowice-wielkie. Zofja Stachurska, Rzeszów. Nusia Ożyńska, Ropica-Ruska. Marjan Schmidt, Ropica-Ruska. Tadeusz Markowski, Biała koło Bielska. Marysia Cholewianka, Wieliczka. Kazimierz Woźniak, Bielsko. Maćka Lang, Tarnów. Januszek Gawęcki, Radom. Hania Grochowska, Ząbkowice. Wituś Feiertag, Brześć n. B. Władysława Malczykówna, S. i. W. Wychowcsy, Lwów. Danusia Pałyńska, Tarnobrzeg. Marjan Bojto, Jarosław. Mirosław Lebek, Częstochowa. Stanisław Jurczyński, Wieliczka. Ryś Dąmbski, Iwonicz. Kazimierz Zabrzeski, Poznań. Irenka Wilkoszówna, Kraków. Izabella Kuklewiczówna, Sanok. Miecio Górny, Limanowa. Leszek Krzyżanowski Lublin. Zosia Radońska, Warszawa. Kazia Hojdysówna, Wadowice. Kazio Fic, Rzeszów. Maryś i Mila Faliszewskie w Tarnowie, Sabusia Hajówna, Kraków. Kazimierz Wołosz, Trzebinja. Zosia Lukasówna, Katowice. Renia Rychłowska, Jurek Banachiewicz, Zawiercie. Irenka Chmielewska, Poznań. Niutka Brzezińska, Warszawa. Leokadja Szymczakówna, Poznań. Janinka Nowicka, Szczebrzeszyn. Józef Heretyk, Kraków. Stasio Nerklinger, Strzyżów. Krysia Weysówna, Kraków. Stasia i Henuś Jenkiewicze, Nowy-Sącz. Helusia Idzikowska, Warszawa. Irka i Janka Czechowiczówne. Warszawa. Wanda Migdzińska, Lwów. **Adaś Wacławowicz, Kraków.** Hysia Starówna, Tarnobrzeg. Witold Kossakowski, Warszawa. Dziuś Szczepanowski, Brześć n. B. Gabrjela Biłykówna, Kraków. Marysia Terlikowska. Lwów. Adam Głogowski, Zakopane. Hania Weber, Jasło. Rudek Krzyżak, Zakopane. Lidja Zdanowiczówna, Krosno. Mucio Balzer, Lwów. Józef Wendeker, Rzeszów. Dzidka Stojowska, Katowice. Cześka Ziembianka, Kraków. Jan Dąbrowski, Grybów. M. Schnitzler, Kraków. Kazimierz Dąbrowski, Kraków. Helena Parafińska, Kraków. Ola Sokalówna, Lublin. Helena Kalitówna, Włodź. Woł. Irena Kirchmayerowa. Warszawa. Stasia Dempniakówna, Zaleszczyki. Zosia Kloberówna, Rzeszów. Adam Krauss, Poznań. Stasia Kurczakówna, Gorlice. Necio Krupiński, Przemyśl. Wiktorja Zwierzynówna, Stryj. Zdzisław Woźniak, Dąbrowa. Czesio Madej, Dąbrowa-Górnicza. Zbyś Wojakowski, Nowy-Sącz. Piotr Lewandowski, Rzeszów. Tadzio Dmitrowski, Kraków. Mania Stanowska, Sambor. Wojtuś Hoffmann, Warrzawa. Krysia Bobrecka, Olkusz. Adam Moskal, Sanok. Haneczka Nowicka, Lwów. Zenuś Bandurski, Ciężkowice. Janek Turowski, Kielce. Felicja Ebertówna, Poznań Otton Krause, Wieliczka. Basia Łuniewska, Kazia Ochęduszkówna, Kraków. Inka Machowiczówna, Wieliczka. Tadeusz Majewski, Częstochowa. Marysia Brzezinówna, Zakopane. Bogumiła Mulicka, Jarosław. Dziunia Surowiecka, Kraków. Stanisława Weissowa, Kraków. Kazimierz Kajec, Zakopane. Jerzy Budweil, Sanok. Zygmuś Gaudnik, Katowice. Tadzio Jagielnicki, Kałusz. S. Sokołowski, Warszawa. Basia Jarecka, Warszawa. Z. Jarosz, Warszawa. Hanka Reichardówna, Leżajsk. Roland Marski, Władysława Makosikówna. Leżajsk. Michał Wojtyłko, Sucha. Leszek Kowalski, Nowy-Targ. Aleksander Anhalt, Kraków. Zofja Wańkowa, Kraków. Jaś Wilczek. Krzyżtoporzyce. Malina Brzezinianka, Siersza-Wodna. Jaś Gdowski, Kraków. Konrad Tettamandi, Kraków. Zbigniew Przybylski. Lwów. Bolesław Tawajło, Wilno. Edward Rachwał, Borszczów. Mieczysław Dostal. Piotrków. Krzysiunia Karpińska, Krzeszowice. Stasia Baranówna, Katowice. Krzysia Świeżówna, Katowice. Zofja Siodłakówna, Krzeszowice. Zbigniew Idzikowski, Kraków. Kazia Józefowiczówna, Poznań. Irka i Ksenio Cholińscy, Nowy-Sącz. Marysia Wyżykowska, Strzyżów. Irena Orczykowska, Krzeszowice. Krysia Łapczyńska, Mirka Skrobalska, Kościan. Zdzisia Bugno. Wałtoś Wieliczka, Zbyszek Flasiński, Lwów. Lech Drobniak, Bydgoszcz. Kazio Abłamowicz, Warszawa. Tadzio Kumala, Sucha. Władzio Szymański, Lwów. Danusia Jeżowska, Rzeszów. Lala Strychażewska, Konstancin. Krzyśka Plutówna, Rzeszów. Mieczysław Kotwzan, Wilno. Wanda Hala Wisia Rajskie, Kołomyja. Janka Sikorówna, Drohobycz. Marja Sikorówna, Drohobycz. Zofja Fitz, Olesno. Zygmunt Haas, Kraków. Janinka Jachimowiczówna, Drohobycz. Zofja Sokołowska, Zakopane. Złotowłosa Wiesia, Sosnowiec. Witold Dudziński, Nowy-Sącz. Jaś Jarecki, Jadwisia Lesikowska z Łęk. Bogdan Sowiński, Kępno. Gabrysia Słaboszewska, Gniezno. Stefan Jasieński, Nakło. Tomaszewski Wiesław, Orzesze. Krzysia Grzymała-Siedlecka, Ołyka na Wołyniu. Marjan Bołoz, Nowy-Targ. Lunia i Januś Porębscy, Kraków. Kamuś i Toluś Smolikowie, Krzemienica. Janka i Marysia Hollówny, Lwów. Kazio Matejko, Lwów. Ludwik Szemberski, Złoczów. Anula i Krysia Fittówne, Pogorzyce. Frańciszka Haas, Złoczów. Okarmus Bronisław, Kraków. Olgierd Maschilewicz, Lida. Basia Borkowska, Słończewo. Stefanja Kapatkówna. Tuchów. Noldek Daczewski, Basia Jędruś, Tomuś i Krzysia Wilkowie, Rzeszów. Romus i Renia Podsońscy, Tarnów. Jadwiga Muchowiczówna, Kraków. W. Sobolewski, Warszawa. Stefanja Mleńska. Kraków. Leoś Jarolim, Wieliczka. Halineczka Podleska, Toruń. Paulina Hajosówna, Sucha.



Czytelników i przyjaciół „Światowida" upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia „Światowida"

Abażury i Lampy Elektr.
Wytwórnia Inż. A. Jastrzębskiego
Kraków, Sławkowska 30 Zastępcy poszukiwani 61



Połączenie kolejowe Zagłębia Polskiego z Ziemią Proszowską.



Nasyp pod Wiślicą. Fot. I. Kochen.



Most w Wiślicy. Fot. I. Kochen.



Pińczów—warsztaty i remiza. Fot. I. Kochen.

Nareszcie dzięki inicjatywie starosty pińczowskiego p. Lamotta i posła p. Marjana Dąbrowskiego przyjdzie w najbliższej już przyszłości do skutku połączenie kolejowe pomiędzy Zagłębiem Krakowskiem i Górnym Śląskiem z jednej, a bogatą w wszelakie płody naturalne Ziemią Proszowską z drugiej strony. Powiaty pińczowski i część miechowskiego należą istotnie do najbogatszych w Polsce, produkując w ogromnej ilości zboże, ziemniaki, bydło rogate i nierogaciznę, co szczególnie w aprowizowaniu Górnego Śląska i Krakowa mlekiem i mięsem ogromne posiada znaczenie. Chodzi tu o trasę nieznacznej stosunkowo długości i o niezbyt wysokie koszta. Nasze zdjęcia przedstawiają kilka ważnych punktów rozpoczętej (i wybudowanej już od Pinczowa do Jędrzejowa) drogi.



Wylot wykopu pod Sokoliną. Fot. I. Kochen.

WODA KOLOŃSKA J. M. FARINA VIS-À-VIS PLACU JULIUSZA 126

Odznaczona najwyższemi nagrodami na 7-miu Wystawach Krajowych założona w roku 1901

Pierwsza Krajowa Fabryka Zegarów Wieżowych

pędzona motorem 10

pod firmą:

Michał Mięsowicz w Krośnie (Małopolska)

została po 10 latach przerwy uruchomioną i wykonuje zegary wieżowe najlepszej konstrukcji dla Kościołów, Ratuszów, Szkół, Fabryk, i t. p. Za każdy zegar wieżowy daję 5-cio letnią gwarancję.

Kosztorysy wysyłamy na żądanie odwrotnie.



Zegarek na całe życie. 60

120



119



Szuka Pan ?

nowoczesnych i prawdziwie artystycznych

foto-stuji aktu

Wzory i cennik wysyła po otrzymaniu listem Zł. 2, 5 lub 10. Fr. Gazda, Wiedeń, V/2, Spengergasse 1 c/4. Korespondencja po polsku. Zastępcy poszukiwani. 9

87

Foto-Studja

Zdjęcia-akty z natury dla miłośników i przyjaciół sztuki. Wyborowa przesyłka próbna z cennikiem inkl. porto Zł. 3·50. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem w liście poleconym pod Kunst-Verlag „VENUS“ Wien, II/27. Postfach 64 W

11



Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ózudag“ — Kraków, Basztowa 18.